Opłata pocztowa uiszczana gotówką.

Rok XX. Kraków, czwartek 18 listopada 1937 Nr. 317

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 GROSZY WIECZORNE

Ghetto ławkowe na Uniwersytecie lwowskim -- zniesione

w wyniku plebiscytu, zarządzonego przez rektora Kulczyńskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 18. 11. (B) Jak się dowiadujemy, w najbliższych godzinach ukaże się zarządzenie rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza prof. Kulczyńskiego, oznaczające

oficjalne zniesienie ghetta ławkowego na wszechnicy lwowskiej.

Rektor stwierdzi w swym zarządzeniu, że w przeprowadzonym przez niego plebiscycie

ogromna większość młodzieży wypowiedziała się przeciw wprowadzeniu odrębnych ławek

Rektor ma wezwać młodzież wszechpolską, by dla utrzymania porządku zajmowała miejsca po prawej stronie sal wykładowycn, podczas gdy wszyscy inni studenci siadać mają po stronie lewej.

Otwarcie Uniwersytetu ma nastąpić w sobotę, dnia 20 bm.

Rektor powierzając utrzymanie spokoju i porządku na wykładach taktowi słuchaczy ostrzega, że na wypadek powtórzenia się gorszących zajść, przedstawi ministrowi W. R. i O. P.

wniosek o zamknięcie wszechnicy do końca roku szkolnego.

Petycja do Prezydenta R.P.

Warszawa, 18. 11. (A) Studenci żydowscy wyższej szkoły im. Wawelberga postanowili zwrócić się z petycją do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w związku z zatargiem ławkowym.

W Rumunii zwrot na prawo czy tylko techniczny blok wyborczy?

Bukareszt 18. 11. (R) Wczoraj o godz. 22.30 złożył nowy rząd przysięgę. Premier Tatarescu wygłosił przy tej sposobności przemówienie, w którym stwierdził, że rząd powołany został do przeprowadzenia konsolidacji wewnętrznej oraz szeregu reform, które będą miały na celu polepszenie losu warstw pracowniczych, a zwłaszcza ludności wiejskiej. Jednym z naczelnych zadań rządu będzie racjonalna eksploatacja bogactw kraju oraz natychmiastowe wprowadzenie w życie wielkiego programu robót publicznych. Akcja dozbrajania prowadzona będzie w dalszym ciągu. W życiu państwa zastosowane zostaną nowe metody, przy czym polityka zostanie ściśle odgraniczona od aparatu administracyjnego. Wykonanie tego programu przyświecać będzie idei konstruktywnego nacjonalizmu, porządku i autorytetu. Tatarescu podkreślił, że gabinet utworzony został na rozszerzonej podstawie współpracy stronnictw.

W odpowiedzi na przemówienie premiera Tatarescu wyraził król Karol swą aprobatę dla programu rządu oraz obiecał swą pomoc w jego realizacji. **Król wyraził również zadowolenie z faktu, że rząd zapewnił sobie współpracę nowych czynników politycznych.**

Bukareszt 18. 11. (R) Premier Tatarescu złożył wobec przedstawicieli prasy oświadczenie, w którym stwierdził, iż w czasie audiencji złożył królowi raport z wyników swej misji. Dalej Tatarescu zaznaczył, że zawarty został układ rządu z partią narodowych demokratów, której przywódcą jest prof. Jorga, oraz z „frontem rumunskim" Vaidy Voevod. W wyniku tych umów — oświadczył premier — każda z tych partii zachowuje na dal swe stanowisko programowe i nie zmieni swej działalności, gdyż układy mają wyłącznie charakter wyborczy.

Płk. de la Rocque ponownie przegra

Procesy jego wzmocniły pozycję frontu ludowego

Paryż, 18. 11. (A) Wznowienia procesów płk. de la Rocque, przerwanych do dnia 29 bm., celem umożliwienia stronom dostarczenia nowych dowodów, oczekuje się tu z wielkim napięciem.

Dotychczasowy przebieg rozprawy przed paryskim trybunałem karnym stanowi obecnie jeden z najważniejszych przedmiotów rozmów w kuluarach parlamentu i kołach politycznych. Gwałtowne scysje wybitnych osobistości prawicy francuskiej: byłych premierów, ministrów, senatorów i deputowanych, pojedynki słowne i wzajemne oskarżanie się — oto klimat rozprawy, którą przewodniczący musiał kilkakrotnie przerywać skutkiem gwałtowności zachowania się stron i świadków. Panuje tu ogólne przekonanie, iż procesy szefa „Croix de feu" wyrządziły ogromną szkodę francuskiemu ruchowi prawicowemu, że przyczyniły się do wzmocnienia pozycji frontu ludowego.

Wśród prawników uważa się, że z dotychczasowego przebiegu rozprawy można przewidzieć, iż również i obecna seria procesów zakończy się uwolnieniem oskarżonych z zarzutu zniesławienia płk. de la Rocque, podobnie, jak niedawny proces w Lyonie, gdzie sąd uznał dowód prawdy na okoliczność, iż działalność pułkownika finansowana była przez premiera Tardieu, za przeprowadzony.

Proces Starzyński--Studnicki w końcowej fazie

Warszawa 18. 11. (A) Dzisiejszy dzień procesu prez. Starzyńskiego przeciwko Władysławowi Studnickiemu poświęcony będzie wyłącznie sprawom Elektrowni Miejskiej i procesowi Towarzystwa Elektryczności z gminą miasta stołecznego Warszawy. Na okoliczność tego procesu zbadani zostają trzej adwokaci: Roman, Bielański, i Szczepanowski. Przed zeznaniem tych świadków sąd przystąpił do przesłuchania b. wiceprezydenta Warszawy Tadeusza Szpotańskiego. Po przesłuchaniu wymienionych świadków nastąpi dziś zamknięcie przewodu sądowego. Prokurator Missuna wygłosi przemówienie najprawdopodobniej jutro.

* * *

Warszawa 18. 11. (A) Słuchacze prezydenta Starzyńskiego, który wygłaszał przez pewien czas wykłady w Wyższej Szkole Handlowej nadesłali mu depeszę z wyrazami sympatii w związku z trwającym procesem.

Sądy wojenne w Palestynie — działają od dziś

Jerozolima, 18. 11. (Palkor) Dziś weszło w życie rozporządzenie w sprawie sądów wojennych. Od dziś będą urzędowały już sądy wojenne w Jerozolimie, Hajfie, Nablus i w Nazarecie. Jako sędziowie zostali powołani angielscy oficerowie. Wyroki sądu wojennego nie podlegają apelacji i zostaną wykonane w ciągu 48 godzin po potwierdzeniu ich przez główne dowództwo wojska brytyjskiego w Palestynie. Kompetencji sądów wojennych podlegają przestępstwa popełnione od dnia dzisiejszego.

Nowa ofiara terroru -- w Tel Amal

Jerozolima, 18. 11. (Palkor) Dziś w nocy zmarł chaluc Jehuda Spanow z kwucy Tel Amal obok Bet-Szanu, który został wczoraj raniony przez terrorystów arabskich. Zmarły liczył lat 30 i osierocił żonę. Dziś rano odbył się jego pogrzeb przy udziale znacznej ilości delegacji z szeregu kolonii Emeku, przedstawicieli Agencji Żydowskiej itd.

Poród podczas śmiertelnego lotu

Londyn. 18. 11. (L) Po wczorajszej tragicznej katastrofie lotniczej, w której poniosła śmierć wielkoksiążęca rodzina heska, ujawniony został szczegół, czyniący wypadek ten jeszcze bardziej tragicznym. Okazuje się że wielka księżna Cecylia, która znajdowała się w 8-ym miesiącu ciąży, urodziła przedwcześnie dziecko, w czasie, gdy samolot darem nie szukając miejsca do lądowania uległ katastrofie. Najwidoczniej chwile trwogi, które przeżywały nieszczęśliwe ofiary tego wypadku w ostatniej pół godzinie życia, gdy samolot ich krążył w nieprzeniknionej mgle, spowodowały przedwczesne urodzenie dziecka przez wielką księżnę Cecylię. Szczątki matki i dziecka złożone zostały wraz ze szczątkami pozostałych ofiar w szpitalu miejskim w Ostendzie.

Straszliwy orkan nad Portugalią

Lizbona, 18. 11. (A) Oporto wraz z okolicą nawiedzone zostało wczoraj rano przez olbrzymią nawałnicę w połączeniu z katastrofalną trąbą wodną. W niespełna godzinę wiele ulic zostało zalanych. Na skutek silnej burzy, połączonej z oberwaniem się chmur, liczne domy oraz ulice zostały uszkodzone.

Cyklon szalał równocześnie nad całym północnym wybrzeżem. Nawałnica najbardziej dotknęła miasta: Oporto, Bombarral, Setubal i Portimajo. Wezbrane rzeki uniosły ze sobą 12 młynów, wskutek czego zginęły wielkie ilości zboża i mąki. Pola są zalane na przestrzeni kilku kilometrów, a setki drzew zostały wyrwane lub przełamane. W niektórych dzielnicach Lizbony poziom wody na ulicach przekraczał 4 mtr. W sąsiedniej miejscowości Anjos woda podniosła się do poziomu 1-go piętra domostw, tak, że mieszkańców zdołano uratować jedynie z największym wysiłkiem. Wiadomości nadchodzące z dalszych okolic donoszą o śmierci kilka osób.

Ogólny obraz szkód i lista ofiar w tej chwili nie jest do ustalenia, z powodu przerwania większej części połączeń telefonicznych i telegraficznych. Władze rejonów, dotkniętych katastrofalną burzą, wszczęły natychmiast akcję ratunkową.

Antybrytyjskie oszczerstwa w sowieckich podręcznikach szkolnych

Londyn, 18. 11. (L) Poseł konserwatywny Heelig skierował w Izbie gmin interpelację do ministra spraw zagranicznych, zapytując czy minister zwrócił uwagę na podręczniki szkolne dla nauki języka angielskiego, jakie w roku bieżącym otrzymały w Rosji sowieckiej szkoły rządowe. Podręczniki te opisują, że w kopalniach brytyjskich pracują kobiety i dzieci 10-letnie, że setki górników angielskich ponosi co miesiąc śmierć, że gazy trujące są używane dla utrzymania porządku w Indiach i że kolonie angielskie prowadzą walkę o niepodległość.

Odpowiadając na to pytanie, parlamentarny podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych lord Cranborne oświadczył, że twierdzenia te doszły do wiadomości ministra Edena. Tego rodzaju fantastyczne insynuacje, oświadczył lord Cranborne, oczywiście nie prowadzą do wzmocnienia serdecznych węzłów przyjaźni pomiędzy W. Brytanią i Rosją Sowiecką. Minister Eden rozważa obecnie, czy nie byłoby pożądane poczynić w tej sprawie stosownych demarches.

* * *

Londyn, 18. 11. Foreign Office podało do wiadomości, że rząd angielski postanowił zamknąć pewną liczbę konsulatów angielskich w Rosji sowieckiej, między innymi w Tyflisie, Charkowie i Władywostoku. Decyzja ta powzięta została z powodu zupełnej bezużyteczności tych placówek, zarówno z politycznego, jak i handlowego punktu widzenia.

Do Rzymu i Berlina...

Jerozolima, 18. 11. PAT. Według wiadomości, pochodzących ze źródeł arabskich, kilku przewódców arabskich z Palestyny, przebywających obecnie na wygnaniu, udać się ma do Rzymu i Berlina, celem zorganizowania pomocy materialnej dla Arabów palestyńskich.

Trudności międzynarodowe pozostają we wzajemnej zależności

Londyn. 18. 11. (L) Lord Plymouth przemawiając w Izbie lordów w imieniu rządu w czasie debaty nad polityką zagraniczną — uzasadniał zbrojenia brytyjskie kryzysami, jakie powstawały zdaniem jego, zbyt często. Perspektywy toczących się rokowań, o znaczeniu badzo rozległym, nie czynią mniej naglym uregulowanie tego rodzaju kryzysów. Rząd brytyjski pragnie równie żywo, jak ktokolwiek inny, doprowadzić do uregulowania całkowitego wstrząsu i zagadnień powstających w świecie. Jeżeli istnieje błędna koncepcja, iż rząd brytyjski związany jest z polityką rokowań ograniczonych do spraw specyficznych, to pragnę — podkreślił mówca — skorygować tę koncepcję błędną, gdyż tak nie jest. W pewnych chwilach rząd zmuszony był przyjąć ten sposób postępowania — lecz jego zasadniczym celem było zawsze uregulowanie pełne. Mamy również świadomość tego, że trudności te i poważne zagadnienia wstrząsające obecnie światem, zależą w bardzo szerokiej mierze jedno od drugiego i wiemy, że bardzo rzadko jedno z nich może być rozwiązane w oderwaniu od pozostałych.

Ujęcie szajki bandyckiej

Warszawa. 18. 11. (A) Policja warszawska ujęła dziś sprawców napadu rabunkowego w Piekiełku pod Warszawą — na sklep spożywczy Mojżesza Brzezińskiego. Policja ujęła 3 bandytów pod przewództwem Stefana Jeżewantowskiego, którzy grasowali ostatnio w okolicach podwarszawskich, dokonywując napadów rabunkowych głównie na sklepiki i mieszkania żydowskie. W ciągu ostatnich 2 tygodni banda ta dokonała napadów także w Pomiechówku, Jabłonnie itd.

Zamordowanie pary staruszków żydowskich

Warszawa. 18. 11. (A) Z miasteczka Sienna donoszą o zamordowaniu małżeństwa żydowskiego, 70-letniego Mojższa Goldmanna i jego 72-letniej żony Chaji. Staruszka została zamordowana w nocy przez bandytów, którzy wdarli się do ich sklepiku kolonialnego, a następnie do pokoju zamieszkania. O strasznej zbrodni dowiedziano się dopiero nad ranem. Morderstwa dokonano przy pomocy kuchennych noży. Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

Japonia uznała rząd gen. Franco

Tokio, 18. 11. (R) Dziennik „Asahi" donosi, że na posiedzeniu rady ministrów przyjęto propozycję min. Hiroty uznania rządu gen. Franco w Hiszpanii.

Decyzję tę powzięto, wychodząc z założenia, iż hiszpański rząd narodowy zwalcza komunizm oraz że władza jego rozciąga się na przeszło 60 proc. terytorium hiszpańskiego.

Wojska marokańskie powinny być uważane za ochotników

Co odpowie Barcelona komitetowi nieinterwencji

Barcelona. 18. 11. (R) Premier Negrin udzielił wczoraj wieczorem przedstawicielom prasy zagranicznej wywiadu, w którym zapewnił, że rząd jego udzieli jeszcze w bieżącym tygodniu odpowiedzi komitetowi nieinterwencji w sprawie kontrolnych komisyj w związku z wycofaniem ochotników. Negrin zauważył, że *wojska marokańskie powinny być uważane za ochotnicze, ponieważ pochodzą z kraju, znajdującego się jedynie pod protektoratem Hiszpanii.* Wyraził on również przypuszczenie, iż wkrótce nastąpi ofensywa powstańcza, która *potrzebna jest rządowi gen. Franco dla podtrzymania ducha ludności na obszarach, zajętych przez powstańców*

Protest przeciw wymianie agentów handlowych

Londyn. 18. 11. (L) Ambasador hiszpański przesłał Foreign Office notę rządu hiszpańskiego, wyrażającą głębokie niezadowolenie z powodu mianowania przez rząd brytyjski agentów przy gen. Franco. Nota zaznacza, iż krok ten zawiera odstąpienie od polityki powstrzymania się od wszelkich stosunków oficjalnych z tymi, którzy powstali przeciwko rządowi legalnie powołanemu Rząd hiszpański stwierdza jednak, że mianowanie agentów nie oznacza uznania gen. Franco.

Paryż wierzy w nieustępliwość Anglii w dziedzinie kolonij oraz spraw środkowej Europy

Paryż 18. 11. (A) Przybycie lorda Halifaxa do Berlina powitano tu z dużą powściągliwością. Utrzymuje się mniemanie, iż znaczenie tej wizyty nie należy w żadnym razie przeceniać i że daleka jest jeszcze droga do jakiejkolwiek zmiany w stosunkach angielsko niemieckich.

Koła zbliżone do Quai d'Orsay, zapewniają, że Francja została zawczasu uprzedzona o zamiarze podróży i że otrzymała gwarancję, iż przedmiotem rozmów w Berlinie i Berchtesgaden nie będą sprawy kolonialne, ani też sprawy, dotyczące integralności Austrii i Czechosłowacji. Nie należy więc oczekiwać ze strony Anglii jakiegokolwiek gestu ustępliwego w dziedzinie delikatnych kwestii za cenę poprawy stosunków z Niemcami.

Rzesza wysuwa jednak ostatnio sprawy kolonialne na czoło swych aktualnych problemów, i w tym leżeć ma istotna trudność porozumienia.

Co do stosunków angielsko - włoskich, uważa się, iż przeszkody są tu mniejsze i łatwiejsze do usunięcia. Ponieważ jednak Włochy tak blisko współpracują z Niemcami, przeto trudności stosunków angielsko - niemieckich z konieczności odbiją się zapewne również i na dziedzinie stosunków Anglii z Włochami, wpływając hamująco na rozpoczęcie rozmów.

„Temps" komentując podróż lorda Halifaxa, twierdzi, że udaje się on do Niemiec tylko w celach informacyjnych, bez jakiegokolwiek specjalnego mandatu, a przede wszystkim — bez upoważnienia do podjęcia negocjacji. Dziennik wyraża życzenie, by podróż odniosła jak największy sukces, przypominając jednocześnie, że i Francja nigdy nie pominęła żadnej sposobności do zamanifestowania Niemcom swej woli współpracowania z nimi w poszukiwaniu pokojowego rozwiązania wielkich problemów międzynarodowych. „Temps" dodaje, iż „wiele mógłby o tym powiedzieć dr. Schacht po swej ostatniej bytności w Paryżu". Dziennik kończy swe wywody zapewnieniem, że podobne inicjatywy Francji nigdy nie będą kolidowały z jej wiernością dla państw, z którymi łączą ją węzły przyjaźni.

Za wysoce charakterystyczną uznano tu zbieżność podróży lorda Halifaxa z wizytą króla Leopolda w Londynie. Prasa francuska wyraża dziś w związku z tym przypuszczenie, iż suweren wielkiego państwa kolonialnego chce w obecnym okresie dyskusji kolonialnych szczególnie silnie podkreślić trwałość węzłów, łączących jego kraj z Anglią.

Problem bezpieczeństwa Francji w oświetleniu przewodniczącego komisji spraw zagranicznych Senatu

Paryż, 18. 11. (A) Przewodniczący komisji spraw zagranicznych Senatu sen. Berenger wygłosił w cyklu odczytów organizowanych corocznie w t. zw. sali ambasadorów odczyt, omawiający bezpieczeństwo Francji. Sen. Berenger wskazywał, że na wielu granicach Francji znajdują się obecnie ogniska konfliktu. Zarówno na granicy Pirenejów, jak na granicy francuskiej w Afryce północnej i Afryce zachodniej, jak na liniach komunikacyjnych francuskich poprzez Morze Śródziemne i Atlantyk, jak koło Dżibuti, jak wreszcie u wrót Indochin istnieją punkty zapalne. W tych warunkach Francja winna spojrzeć w oczy sytuacji i stwierdzić, co uczyniła dla zagwarantowania swego bezpieczeństwa. Sen. Berenger podkreślił, że **system zbiorowego bezpieczeństwa nie może dać w dziedzinie tej dostatecznych podstaw, gdyż Francja jest zbyt wielkim mocarstwem historycznym, aby popełnić błąd, polegający na opieraniu bezpieczeństwa ojczyzny na gwarancjach instytucji, która sama jest bez obrony.**

Omawiając elementy, które mogą zapewnić bezpieczeństwo Francji sen. Berenger wskazał na trzy elementy, a mianowicie: uzbrojenie własne, zjednoczenie wewnętrzne narodu i sojusze. Analizując poszczególne elementy, sen. Berenger oświadczył, że nie podziela pesymizmów, rozlegających się we Francji na temat gotowości zbrojnej republiki. Francja jest dostatecznie uzbrojona, jeśli zaś chodzi o zjednoczenie wewnętrzne, to pomimo toczących się walk partyjnych, zjednoczenie Francuzów w imię bezpieczeństwa Francji nie ulega wątpliwości.

Najszerzej omówił sen. Berenger sprawę aliansów, wskazując na ich znaczenie dla polityki francuskiej. Specjalny ustęp swego odczytu poświęcił sen. Berenger Polsce, oświadczając, iż, jakkolwiek we Francji rozlegały się swego czasu pod adresem Polski zarzuty z powodu porozumienia, do jakiego Polska doszła z Niemcami, znikły one dziś, gdyż byłyby zupełnie nieuzasadnione. Unormowanie stosunków między Polską a Niemcami w niczym nie narusza stosunków polsko - francuskich. Dyplomacje francuska i polska mają prawo zachowywać całkowitą niezależność działania i postępować stosownie do swego położenia geograficznego i struktury. Jednakże podstawą każdej akcji pozostaje efektywna solidarność między obu narodami. Jako przykład sen. Berenger przytoczył stanowisko Polski w związku z remilitaryzacją Nadrenii, które świadczy o gotowości wypełnienia przez Polskę zobowiązań, wynikających z traktatu sojuszu polsko-francuskiego.

Mówca wskazał dalej na znaczenie, jakie posiada dla bezpieczeństwa Europy współpraca między Francją i W. Brytanią i zakończył swój odczyt zapewnieniem, że zarówno dawniej, jak i obecnie **nie wierzył i nie wierzy w to, aby wojna miała być nieunikniona.**

Kto wygrał dziś na loterii

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18. 11. (A) Dziś w pierwszym dniu ciągnienia 2-klasy loterii państwowej, padły większe wygrane:

10.000 zł — nry: 43433, 173657

5.000 zł — nry: 34554, 7338, 10212[illegible], 1317[illegible]

2.000 zł — nry: 171505, 26187, 3[illegible]04, 141[illegible], 192751.

Sejm obrażony na wicemarsz. Miedzińskiego

Wniosek o votum nieufności?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18. 11. (A) Głośnym echem odbiło się w kołach politycznych przemówienie wicemarszałka Sejmu p. Miedzińskiego, wygłoszone w czasie konferencji parlamentarzystów u płk. Koca, poświęconej utworzeniu klubu Ozonu na terenie izb ustawodawczych. W czasie swego przemówienia p. Miedziński nader krytycznie wyrażał się o obecnym Sejmie, oświadczając wręcz, iż czuje doń obrzydzenie.

Obecnie, jak informuje „Czas", niezwykłe to wystąpienie wywołało w kołach parlamentarnych ogromne oburzenie, które rzekomo pociągnąć ma za sobą dość poważne konsekwencje.

Mówi się mianowicie, iż część posłów, należących do t. zw. klubu dyskusyjnego, wystąpić ma na najbliższym posiedzeniu klubu z interpelacją, domagającą się od p. Miedzińskiego pewnych wyjaśnień w związku z jego wystąpieniem na konferencji u płk. Koca. Są nawet i tacy, którzy przewidują możliwość dalej idących konsekwencyj, mianowicie postawienia wniosku o wyrażenie p. Miedzińskiemu votum nieufności, jako wicemarszałkowi Sejmu.

Nie przesądzając sprawy prawdopodobieństwa zanotowanych wyżej pogłosek, — pisze dalej „Czas" — można powiedzieć, iż sytuacja p. Miedzińskiego na terenie parlamentarnym, nie jest w tej chwili zbyt pomyślna.

* * *

W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie grupy posłów i senatorów Małopolski Wschodniej, na którym rozpatrywana była sprawa utworzenia klubu Ozonu w Sejmie i w Senacie.

Na ogół uczestnicy zebrania wypowiedzieć się mieli za utworzeniem takiego klubu. Wysunięto przy tym jednak pewne zastrzeżenia, przede wszystkim zaś to, żeby władze parlamentarnego klubu Ozonu nie były narzucane z góry, lecz pochodziły z wyboru.

WPŁYWY POZASZKOLNE...

Echa próby prowokacji

w szkole powszechnej w Tarnowie

Tarnów. 18. 11. Uczenica Czesława W. która w szkole powszechnej im. Konarskiego, podrzuciła kartkę z podpisem uczenicy żydowskiej R. została ukarana przez władze szkolne, a uczenica żydowska otrzymała wobec wszystkich uczenic klasy pełne zadośćuczynienie, przy czym należy nadmienić, że uczenica R., której rzekomy podpis znajdował się na kartce zapisanej antypaństwowymi wyrażeniami, *jest najlepszą uczenicą w klasie* i w dniu tegorocznego Święta Niepodległości 11 br. jako jedyna uczenica klasy, deklamowała na poranku szkolnym.

W szkole bowiem im. Konarskiego panują pod względem traktowania żydowskich dzieci szkolnych stosunki bardzo kulturalne, gdyż zarówno kierowniczka tej szkoły p. Bodzoniówna, która jest osobą godną i bardzo szlachetną jak i grono nauczycielskie odnoszą się równomiernie i sprawiedliwie do wszystkich dzieci bez różnicy wyznania i narodowości a objawy prowokacji i agitacji żydożerczej przenikającej do dzieci szkolnych są wynikiem postronnych wpływów pozaszkolnych. Rzeczą tedy czynników szkolnych jest silniej przeciwdziałać tym zgubnym i zatruwającym młode dusze wpływom pozaszkolnym.

Witos zapamięta sobie...

„Słowo" wileńskie stara się wywołać rozdźwięki między P. P. S. a Stronnictwem Ludowym

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 18. 11. (A) Korespondent warszawski „Słowa" wileńskiego zwraca uwagę, że memoriał PPS., złożony Panu Prezydentowi, nie poruszył wcale sprawy likwidacji emigracji politycznej. A przecież był to do niedawna postulat, wysuwany przez PPS. na równi z innymi, obok żądania zmiany ordynacji wyborczej i nowych wyborów. Dlaczego więc PPS. nie poruszyła tej sprawy?

Wytłumaczenie — zdaniem cytowanego korespondenta — leży w tym, iż dla socjalistów sprawa emigracji politycznej posiada bez porównania mniejsze znaczenie, niż dla ludowców.

Lieberman jest zupełnie czymś innym dla ruchu socjalistycznego, aniżeli Witos dla ruchu ludowego. Lieberman jest towarzyszem partyjnym, niewątpliwie dla partii zasłużonym i otoczony szacunkiem. Ale Witos jest dla ludowców nie tylko leaderem, lecz symbolem, — symbolem wielkości ruchu ludowego i nadzieją tegoż ruchu.

Pominięcie przez PPS. milczeniem sprawy emigracji musi więc narazić stosunki tej partii ze Stronnictwem Ludowym, a szczególnie z najsilniejszym odłamem ludowców, małopolskim.

Witos zapamięta sobie, że PPS. w chwili wystąpienia, do którego przywiązuje tak wielką wagę, jak to można sądzić z prasy socjalistycznej — zapomniało o nim, o wodzu ruchu ludowego, z którym przecież PPS. na każdym kroku prokalmuje swoją braterskość, wierność i oddanie.

Inteligencja małp

Amerykańscy przyrodnicy i psychologowie z uniwersytetu Yale w New Haven (stan Connecticut) przeprowadzili ostatnio liczne doświadczenia z szympansami w celu sprawdzenia stopnia ich inteligencji. Wstawiono zatym do klatki z małpami kilka automatów. Zamiast monet do automatów miały być wrzucane po ich odpowiedniej przeróbce, żetony ruletkowe różnej wielkości i koloru. Małpy mogły po wrzuceniu do automatów odnośnych żetonów otrzymywać rozmaite smakołyki. Szympansy zorientowały się bardzo prędko w sytuacji i rozpoznały wartość poszczególnych żetonów w stosunku do otrzymywanych za nie „towarów". Niektóre odkładały nawet żetony i robiły oszczędności na dzień następny. Duże, żółte żetony, po wrzuceniu których nic nie wypadało z automatu, małpy powyrzucały, jako bezwartościowe. Wynik prób potwierdził wysoki stosunkowo poziom inteligencji i zdolności obserwacyjnej małp.

Andre Charpentier

Osobliwy zakład

W salonie pani Stanfield, wdowy po amerykańskim multimilionerze, goście rozmawiali na temat zakładu pewnego młodego próżniaka z Chicago — który po jakiejś wesołej libacji zobowiązał się objechać dookoła park Centralny w ciągu dwu minut na dwu koniach i równocześnie wypić dwie flaszki whisky. W dwie godziny potem zmarł nagle na udar serca.

— Wszystkie zakłady są głupie — zakończył opowiadający.

— Nie można tego uogólniać — zaprotestował ktoś z obecnych.

— Czy mógłby mi pan podać choćby jeden zakład, któryby świadczył o dowcipie i pomysłowości?

—Może.

Pani domu wmieszała się teraz do rozmowy.

— Proszę opowiedzieć tę historię. Jesteśmy wszyscy ciekawi.

Major Ratheford nie dał się długo prosić. Otaczały go bardzo piękne kobiety, a on chciał przedstawić im się z jak najlepszej strony.

— Czy znaliście państwo Stransona, tego bogatego przemysłowca z Ohio? — zaczął — Był to oryginalny człowiek. Pewnego dnia w rozmowie z przyjaciółmi kpił sobie bezlitośnie z tchórzostwa współczesnych. „Dam ludziom banknoty pięciodolarowe za 50 centów, a zobaczycie, że żaden z nich nie zaryzykuje" — powiedział.

Przyjaciele odradzali mu mówiąc, że taka historia może go dużo kosztować. Mimo to Stranson oświadczył:

— Jestem gotów założyć się o każdą cenę, że zaofiaruję na sprzedaż 5-cio dolarówki po 50 centów i nie znajdę ani jednego nabywcy.

Zakład został zawarty.

Pewnego dnia jakiś handlarz zjawił się na przedmieściu Cincinati w pobliżu targowicy i rozłożywszy na straganie mnóstwo paczek z 5 dolarówkami zaczął zachwalać swój towar:

— Zbliżcie się panie i panowie! Jest tu do zrobienia wspaniały interes! Wykorzystajcie sposobność! Sprzedaję 5-dolarówki po 50 centów!

Błyskawicznie zgromadził się dookoła osobliwego kupca rozbawiony, szyderczy tłum publiczności i począł zasypywać najrozmaitszymi złośliwymi docinkami handlarza, który nie dał się jednak zbić z tropu i w dalszym ciągu zachwalał swój towar. Policjant, który sę zbliżył, wybuchnął śmiechem. I on bowiem był przekonany, że idzie tu o jakiś kawał i że banknoty choćby nie wiedzieć jak były po drobione, są jednak trochę za drogie.

Przez 6 godzin usiłował handlarz zwabić publiczność, pozwalał dotykać prawdziwych banknotów, ale wszelkie jego wysiłki nie dały żadnego rezultatu. Każdy uważał się za bardzo chytrego i sprytnego i nie chciał kupować pięciodolarówek. Cały ten handel wydał się w końcu policji mocno podejrzany i kramarza aresztowano. W toku przesłuchania, podał on, że działał z polecenia Stransona. Następnego dnia przeczytano w gazetach o oryginalnym zakładzie, który Stranson wygrał.

— Zakład ten jest rzeczywiście pouczający — przyznała pani Stanfield.

Rozmowa miała już zboczyć na inny temat, ale opowiadający rzekł, uśmiechając się ironicznie:

— Państwo są przekonani, że moja historia jest już skończona?

Wszyscy spojrzeli nań zdumieni, a on ciągnął dalej:

— Istnieje jeszcze drugi i ostatni epizod, a ja chciałbym go wam opowiedzieć. Otóż w miesiąc później rozeszła się dziwna pogłoska na przedmieś-

KRAKÓW wczoraj i dziś

Znowu napad chuligański w śródmieściu Krakowa

Wzmożona działalność chuliganów w śródmieściu Krakowa nie ustaje w dalszym ciągu. Coraz to notuje się wypadki napaści na przechodniów żydowskich, przy czym sprawcy najczęściej uchodzą bezkarnie.

Do tej kategorii należy wypadek, jaki zdarzył się dziś rano w Krakowie. Ulicą Stolarską przechodził około godziny 7.30 rano 19-letni Salomon Damast.

W pewnym momencie zastąpili mu drogę dwaj osobnicy, z których jeden uderzył go tępym narzędziem w głowę. Po dokonaniu „bohaterskiego” wyczynu obaj napastnicy rzucili się do ucieczki.

Napadnięty począł wzywać pomocy, nie mógł jednak podążyć za uciekającymi, gdyż zadana mu rana głowy broczyła silnie krwią. Chłopiec udał się na Pogotowie Ratunkowe, gdzie został opatrzony, stąd zaś skierował się do Ubezpieczalni Społecznej.

Spodziewać się należy, że kompetentne czynniki dołożą wszelkich starań, aby stosunki bezpieczeństwa w mieście uległy zmianie na lepsze.

Proces o 1,500.000 zł

Wczoraj przed cywilnym sądem apelacyjnym w Krakowie toczyła się niezwykle interesująca rozprawa. Oto Państwowy Bank Rolny wytoczył proces b. dyrektorowi oddziału lwowskiego PBR dr Janowi Kańskie mu domagając się zapłaty 618.000 zł która to kwota po doliczeniu zaległych procentów urasta do sumy 1,500.000 zł. Bank Rolny zarzuca dr Kańskiemu, że w okresie gdy był dyrektorem oddziału PBR we Lwowie udzielał kredytów bez zasięgnięcia uprzednio odpowiednich informacyj, wypłacał kredyty nie kredytobiorcom, lecz pośrednikom itd. narażając przez to bank na szkody sięgające wspomnianej ogromnej sumy. Sąd okręgowy w Tarnowie zasądził na rzecz Państwowego Banku Rolnego odszkodowanie w wysokości 80000 zł.

W wyniku wczorajszej rozprawy sąd apelacyjny w Krakowie wyrok ten uchylił przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Rozbój na wiejskiej drodze

Urząd Śledczy w Krakowie został dziś rano powiadomiony o zuchwałym napadzie rabunkowym, jakiego dokonano wczoraj wieczorem w powiecie wadowickim.

Na drodze wiejskiej w Palczowicach 3 osobnicy uzbrojeni w noże i rewolwer napadli na Jana Macudę, powracającego furmanką ze Śląska.

Bandyci pobili Macudę tępym narzędziem i przeszukawszy mu kieszenie zrabowali około 50 zł, po czym zbiegli.

W wyniku wdrożonych natychmiast dochodzeń policja zatrzymała niejakiego Wojciecha Jędrochę ze Spytkowic, który został rozpoznany przez poszkodowanego jako uczestnik napadu.

Dwie pary skarpetek, pończoch i podwiązek

Bogaty,, łup“ wyprawy bandyckiej

Na wokandzie sądu przysięgłych w Krakowie znajduje się dziś znów sprawa o rabunek. Jan Michalik i Franciszek napadli w nocy na dom Filipa Moskowicza w Nieprześnej. Steroryzowali domowników i zażądali pieniędzy. Moskowicz zdołał wybiec przed dom, ale napastnicy uderzyli go w nogę i zmusili do powrotu. Wówczas cała rodzina schroniła się na strych i stąd poczęli wzywać pomocy. Bandyci oddali kilka strzałów i po splądrowaniu mieszkania zbiegli.

Łupem bandytów padły dwie pary pończoch, skarpetek i podwiązek. Za czyn ten odpowiadają obecnie przed przysięgłymi.

---

ciach Cincinati. Okazało się mianowicie, że ten uparty dziwak chciał powtórzyć eksperyment, dzięki któremu już raz wygrał w zakładzie 10000 dol.

Każdy podawał szeptem tę pogłoskę swemu sąsiadowi prosząc, by nikomu więcej o tym nie opowiadał. Czy pogłoska była prawdziwa? Tak! Oto po kilku dniach zobaczono tego samego handlarza rozkładającego na zaimprowizowanym straganie swoje pięciodolarówki. Momentalnie zebrał się dookoła tłum ludzi, którzy ogarnięci nagle chciwością pieniądza, przepychali się ku przodowi, odtrącali drugich i wyciągali łapczywie dłonie po banknoty.

Widowisko się zaczęło: „Zbliżcie się panie i panowie! Śpieszcie się, bo towaru mam mało, nie po 50 centów".

starczy dla wszystkich. Kupujcie pięciodolarówki!

Wierzcie mi państwo, że tym razem nasz poczciwiec miał wielką klientelę! Jego wielki kufer — który był naładowany banknotami szybko został opróżniony. W przeciągu krótkiego czasu handlarz sprzedał cały swój zapas. Wyrywano mu poprostu banknoty z rąk. Policjant, który pełnił w pobliżu służbę, napełnił sobie też wszystkie kieszenie pięciodolarówkami. Każdy uchodził śpiesznie z swym łupem. Ach! Ten nowy kaprys Stransona będzie go dużo kosztować, myślano.

— To był istotnie strasznie głupi zakład — rzekł jeden z obecnych gości.

— Nie tak bardzo! Słuchajcie co było dalej. Kiedy zapas się skończył zaufany Stransona odszedł, żegnany błogosławieństwami tłumu. Ale policja — która obawiała się powtórzenia jeszcze raz takiego zbiegowiska, tamującego ruch uliczny, posłała jeszcze tego samego wieczoru detektywa do przemysłowca, mającego zbyt ekscentryczne pomysły.

Stranson przyjął tego jegomościa ze śmiechem:

— Co mi pan opowiada! — zawołał — nie może być! Wiem, że glupota moich współczesnych jest wielka, ale nie mogę sobie wyobrazić, by można było ludzi wywieść w pole dwa razy z rzędu przy pomocy tego samego triku.

Można sobie łatwo wyobrazić zmieszanie policjanta. Nagle przyszło mu na myśl, że może ma się tutaj do czynienia z jakimś doskonale obmyślanym oszustwem?

Stranson, któremu wpadło równocześnie to samo do głowy, zawołał:

— Kawał został istotnie świetnie dokonany.

Jak się bowiem okazało, tym razem pięciodolarówki były rzeczywiście fałszywe i przedstawiały conajwyżej wartość kilku centów. Sprzedaż przyniosła fałszerzowi wcale pokaźny dochód.

— Zakładam się, że ten pomysłowy oszust wciąż jeszcze jest na wolności i kpi sobie z policji.

— Przegrała pani — odparł major Ratherford. Po załatwieniu tej całej afery wspomniany osobnik został zaangażowany przez mr Stransona na kierownicze stanowisko w jego przedsiębiorstwie.

Kącik dla Pań

Księżna Windsor królową elegancji na rok 1937



O tym, jak bardzo należy brać pod uwagę naturalne walory urody i traktować strój jako uzupełnienie tego, co stanowi wartość stałą, świadczy konkurs ogłoszony przez paryskich krawców na tytuł najelegantszej kobiety 1937 roku. Tytuł królowej elegancj przyznany został jednogłośnie pani Simpson, obecnej księżnie Windsor. Paryż miał możność ocenić jej gust, gdyż dwa miesiące przed ślubem spędziła piękna Wallis w magazynach paryskich, gdzie zamówiła przeszło sto sukien i czterdzieści kapeluszy, nie mówiąc o bieliźnie. Wszyscy orzekli jednogłośnie, że to co wybrała p. Simpson, było arcydziełem smaku i wykwintu. Ks. Windsor która posiada najpiękniejsze chyba błękitne oczy, jake istnieją na świecie, dba przede wszystkim o podkreślenie ich piękna, to też dobiera sobie tualety, któreby harmonizowały z barwą oczu. Stąd geneza tak modnej obecnie barwy „Bleu-Wallis“.

Drugie miejsce po ks. Windsor zajęła indyjska piękność, smukła czarnooka księżna Karum z Kapithali. Ulubione jej barwy to: czarna, biała, niebieska i wiśniowa. Księżna Kentu jest najelegantszą kobietą w angielskiej rodzinie królewskiej. Główną uwagę ks. Kentu pochłaniają tualety wieczorowe; jeżeli coś przypadnie jej do smaku powtarza to w niezliczonej ilości wariantów. Czwarte miejce przyznane zostało zeszłorocznej królowej, Amerykance p. Harrison Williams. Piąte miejsce otrzymała południowo-amerykańska piękność o smukłej kibici i ciemnej cerze. Senora Martinez de Nez nie uznaje zimą innych barw poza czarną i białą a latem — żółtą, niebieską i blado różową. Szóste miejsce przypadło p. Begun Agi Khan, francuskiej modystce, którą poślubił wybitny dyplomata. Uchodzi ona za najlepiej ubraną Francuzkę, a klejnoty jej należą do najwspanialszych na świecie. Pani Aga Khan jest średniego wzrostu, ma ciemne oczy i ciemne włosy. Najczęściej nosi brązowe kolory wszystkich odzieni, rzadziej czarny i biały, innych natomiast nie uznaje. Siódme miejsce należy do jasnowłosej i niebieskookiej baronowej von Krieger. Jest to najpękniejsza i najelegantsza Holenderka, szczegól nie miłująca drogocenne futra. Na ulicy ukazuje się baronowa w bardzo skromnych tualetach, ale zato jej stroje wieczorowe odznaczają się niesłychanym przepychem. Ósme z kolei mejsce zajęła żona nowojorskiego dyrektora teatru p. Gilberta Miller. Jest to typowa amerykańska brunetka, ubiera się wyłącznie na czarna.

Hr. Janowa Potocka, odznaczona na konkursie — aczkolwiek nosi polskie nazwisko, jest z pochodzenia — Meksykanką. Jest drobna, szczupła, ubiera się bardzo ekscentrycznie, przeważnie na niebiesko. I wreszcie baronowa Rotszyld, pani na Enzesfeld — jest jasnowłosą, majestatyczną pięknością, lububjącą się w biżuterii. Ulubione kolory p. Rotszyld to: czarny, biały i zielony.

Odznaczone na konkursie elegantki wydały w tym sezonie na stroje w samym tylko Paryżu okrągły milion dolarów, Jak widać, zaszczyt należenia do najelegantszych kobiet nie jest tani, i sama uroda nic tu zdziałać nie może.

CELINE.

Włoski następca tronu przeciwko Mussoliniemu

Sensacyjne rewelacje „Daily Heralda"

Londyński dziennik „Daily Herald" przynosi następującą sensacyjną wiadomość: syn króla włoskiego Wiktora Emanuela zamierzał stanąć na czele powstania przeciwko Mussoliniemu, jest bowiem przeciwnikiem faszyzmu i pragnie ustroju demokratycznego.

„Daily Herald" zamieścił artykuł Włocha, Giacomo Costy. Giacomo Costa jest jednym z wybitnych działaczy włoskiego ruchu demokratycznego; niedawno udało mu się uciec z pewnej wyspy, na którą zesłano go wraz z innymi rewolucjonistami włoskimi za działalność anty-faszystowską.

KRÓL PRZECIWKO MUSSOLINIEMU

Włoskie masy ludowe — pisze Giacomo — nienawidzą reżymu faszystowskiego od chwili jego powstania, od czasu gdy Mussolini objął władzę. Ruch antyfaszystowski istniał i istnieje. Nie miał jednak wyraźnego programu politycznego. Nie miał również przywódcy.

Byłem w kontakcie — pisze Costa — z ludźmi, mającymi pewne wpływy na dworze królewskim i wiem dobrze, że już w pierwszych latach faszyzmu król Wiktor Emanuel w rozmowach z swoimi przyjaciółmi niejednokrotnie wyrażał niezadowolenie zarówno z reżymu jak i z Mussoliniego. Przyjaciele króla opowiadali mi, że Wiktor Emanuel zapytywał ich nieraz, w jaki sposób pozbyć się „Duce". Niedość na tym — król szukał pomocy nawet zagranicą.

W roku 1924, gdy do Rzymu przybył Briand, aby wziąć udział w posiedzeniu Ligi Narodów, zaprosił go do siebie Wiktor Emanuel. Chciał, prawdopodobnie, omówić z nim sprawę, która bardzo go wtedy interesowała: faszyzm i „Duce". Ale Mussolini został zawczasu uprzedzony i postarał się o to, aby spotkanie się nie odbyło.

MUSSOLINI GROZI.

Gdy faszyzm włoski przybrał na sile, Mussolini oświadczył Wiktorowi Emanuelowi, że nie ścierpi królewskich dąsów i że za najmniejszą próbę oporu odsunie króla i jego rodzinę od władzy (ściślej: od tych nawet pozorów władzy). Italia — oświadczył Mussolini — obejdzie się bez króla i dynastii królewskiej.

Rzecz prosta, natychmiast po tym oświadczeniu dyktatora, Wiktor Emanuel porzucił plany uwolnienia Italii od jarzma faszystowskich rządów.

Ale Mussolini nie poprzestał na groźbach. Na rozkaz dyktatora podali się do dymisji dwaj przywódcy armii włoskiej, generałowie Capello i Decyvenga. Dlaczego? Dlatego że ci dwaj generałowie byli najbliższymi przyjaciółmi Wiktora Emanuela i mieli w armii duże wpływy. Król musiał podpisać dymisję swoich przyjaciół bez słowa protestu.

Niezadowolenie w kraju rosło z dnia na dzień. Mussolini musiał więc rozpocząć jakąś akcję. Udało mu się częściowo zyskać poparcie króla dzięki wnioskowi o przyznanie Wiktorowi Emanuelowi korony cesarskiej.

NASTĘPCA TRONU

Wtedy jednak musiano zwrócić uwagę na mniej kompromisowego następcę tronu, księcia Umberta. Wiedziano powszechnie, że książę Umberto nie da się ugłaskać perspektywą korony cesarskiej, jest bowiem przeciwnikiem faszyzmu. Aby uśpić podejrzenia Mussoliniego, wyjechał Umberto do Neapolu. Tu nawiązał stosunki z przedstawicielami sfer anty-faszystowskich.

Gdy zbliżał się czas wybuchu wojny włosko-abisyńskiej, sądził Umberto, że przewrót anty-faszystowski natrafi wkrótce na podatny grunt. Książę przypuszczał, iż Anglia w żaden sposób nie pozwoli na interwencję włoską w Afryce i że wraz z klęskami armii włoskiej zostanie poważnie osłabiony autorytet dyktatora.

„WARIACKA AWANTURA"

I w tym właśnie czasie — pisze Giacomo Costa — poznałem Umberta osobiście; powiedziano księciu, że jeszcze przed wojną światową brałem czynny udział w ruchu demokratycznym. Miałem więc sposobność porozmawiania z nim o obecnej sytuacji w Italii i jego zamiarach na przyszłość.

Książę Umberto oświadczył mi że jego najgorętszym życzeniem jest przebudowanie reżymu faszystowskiego na ustrój demokratyczny, oparty na podstawach konstytucyjnych.

Następca tronu powiedział mi, że obecne wydarzenia wiodą bezpośrednio do rewolucji bolszewickiej lub demokratycznej. — Do bolszewizmu — powiedział książę — dopuścić nie wolno. Jedynym słusznym, sprawiedliwym ustrojem jest demokracja.

Później, w pierwszych miesiącach wojny włosko-abisyńskiej gdy wydawało się, że Italii zagraża niebezpieczeństwo, powiedział mi książę Umberto co następuje:

„Wojna włosko-abisyńska jest wariacką awanturą, która się źle skończy. Mussolini zrujnuje kraj i zaszkodzi dynastii. Italia stanie się wielką ruiną".

Książę Umberto był jednak w swych rozmowach tak nieostrożny, że w krótkim czasie agenci Mussoliniego doskonale znali poglądy polityczne następcy tronu. Ale Mussolini nie zareagował wówczas na to, sytuacja bowiem na froncie była wcale niepocieszająca.

MUSSOLINI I NASTĘPCA TRONU

Gdy jednak zwycięstwo wojsk włoskich w Abisynii stało się rzeczą pewną, dyktator zaprosił do siebie księcia Umberta i w przyjaznej z nim rozmowie pomiędzy innymi uprzejmościami, oświadczył mu, że ma projekt następujący: najwyższa rada faszystowska powinna niebawem zebrać się i rozstrzygnąć, komu należy przyznać tytuł następcy tronu włoskiego.

Umberto zrozumiał o co chodzi. To też gdy nadeszły dalsze wiadomości o zwycięstwach włoskich na froncie abisyńskim następca tronu... zmienił poglądy i przeszedł na stronę Mussoliniego i panującego reżymu.

Giacomo Costa napisał wtedy do księcia Umberta list, w którym mówi o konsekwencjach wojny włosko-abisyńskiej i roli faszyzmu w obecnych czasach. Kopia listu dostała się do rąk wywiadowców policji i Giacomo Costa został natychmiast zaaresztowany i zesłany na jedną z wysp.

„Król królów" marznie!

Nędza zajrzała do domu negusa

LONDYN, w listopadzie.

„Do sprzedania dom wiejski, składający się z 16 pokoi. Zwiedzać można od 10 rano do 4-ej po południu".

Taki napis widnieje na sztachetach ogrodu, otaczającego niewielki domek w Bath pod Londynem.

Reflektanci mogą w owym domu porozmawiać z jego gospodarzem, którym jest niewysoki smagły człowieczek o hebanowej brodzie, oczach jak węgiel, ubrany w romantyczny strój: szarawary, związane w kostce i czarną pelerynę.

Tym gospodarzem jest były „król królów" negus Abisynii Haile Selassie.

Depesze doniosły już że były władca Abisynii jest w skrajnej nędzy.

Dom, który właśnie zamierza teraz sprzedać i w którym gnieżdżą się aż 22 osoby z jego rodziny, nabył w swoim czasie za pieniądze, otrzymane w zamian za serwis dworski, przywieziony z Abisynii.

Ten serwis z masywnego srebra, używany podczas wielkich bankietów w Addis Abebie stał się dachem nad głową dla całej rodziny Haile Selassiego.

Cóż z tego, kiedy teraz nie może owego domu utrzymać.

W szesnastu pokojach panuje dotkliwy chłód. Jesień angielska jest chłodna, zwłaszcza dla ludzi przybyłych spod upalnego nieba Abisynii. A mimo to w pokojach nie palą, bo nie ma pieniędzy na opał. Jedyny pokój, w którym panuje znośna temperatura to pokój dziecinny. Tu też przychodzi „król królów" grzać swe skostniałe ciemne dłonie przy ogniu kominka.

Wraz z domem jest do sprzedania samochód negusa. Jakaż to gratka dla snobów! Z pewnością znajdzie się ktoś kto nabędzie jedno i drugie. Ale co zrobi wówczas ze sobą Haile Selassie?

Były minister robót publicznych w Abisynii, który służy obecnie swemu cesarzowi na wygnaniu za tłumacza, powiedział ostatnio:

— Cesarz mógłby z łatwością uniknąć nędzy, gdyby usłuchał propozycji, czynionych mu z Włoch i wrócił do ojczyzny. Ale Haile Selassie odrzucił te propozycje.

Postanowił po sprzedaniu domu i samochodu wynająć sobie i rodzinie małe mieszkanko w skromnej dzielnicy Londynu.

Nasz mały kapitalik topnieje z dnia na dzień. Kto wie, co z nami potem będzie.

Są czynione starania, by ministerstwo spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii wypłacało negusowi małą pensję. Na razie jednak wyniki tych starań są jeszcze niepewne.

A tymczasem „król królów" marznie i wkrótce chyba zacznie głodować. K.

Kącik dla panów

Jak należy się golić

W Ameryce zbadano to zagadnienie naukowo

— Drobnostki są podstawą doskonałości, ale doskonałość wcale nie jest drobnostką.

Tak twierdził pewien myśliciel,a zdanie to podziela jak widać, grupa uczonych amerykańskich, którzy postanowili zbadać naukowo — golenie zarostu na twarzy. Niewątpliwie jest wiele zagadnień znacznie ważniejszych, a ponadto ludzie w tej dziedzinie jakoś dają sobie radę, bez pomocy komisyj naukowych, ale niepodobna zaprzeczyć, że brzytwa czy maszynka do golenia odgrywa w życiu współczesnego mężczyzny ogromną rolę i że w używaniu tego narzędzia nie doszliśmy jeszcze do doskonałości.

Niemal wszyscy mężczyźni golą dziś brodę i wąsy, a większość czyni to sama, bez pomocy fryzjera. Mało kto z nich nie narzeka, że golenie drażni skórę.

Czy i jak można tego uniknąć? Na to pytanie dali nam niedawno odpowiedź wspomniani uczeni — których wskazówki warto zapamiętać, ponieważ są owocem długich i gruntownych obserwacyj i doświadczeń, przeprowadzonych w laboratorium Instytutu Mellona „klinice golarskiej" jak je teraz nazywają w Ameryce.

Uczeni doszli do wniosku, że aby uniknąć podrażnienia skóry, a jednocześnie osiągnąć jak najlepszy rezultat, trzeba przede wszystkim używać do golenia dobrego mydła, które powinno posiadać następujące własności: pienić się obficie, nie schnąć na skórze, nie drażnić skóry i dawać jak największy dostęp do włosów wodzie, zmiękczającej zarost.

Nie należy posługiwać się do golenia zwyczajnym mydłem toaletowym, bo wtedy na pewno skóra będzie podrażniona.

Ponadto powinno się pamiętać że do bezboleśnego usunięcia zarostu potrzebne jest odpowiednie ostrze: po tępym ostrzu nie można się spodziewać w tym wypadku niczego dobrego. Niemałe znaczenie ma też temperatura wody, w której rozrabia się mydło: zimna woda nie nadaje się do tego celu.

W „klinice golarskiej" poczyniono jeszcze kilka ciekawych spostrzeżeń. Okazuje się, że wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu włosy wcale nie gęstnieją wskutek częstego golenia. Z dokonanych pomiarów wynika, że broda odrasta najszybciej na-

uśmiechnij się

Głośna powieściopisarka Adrienne Thomas pełni w bazarze dobroczynnym funkcje sprzedawczyni. Do jej stoiska zbliża się równie bogata jak skąpa dama. Mimo wszelkich oratorskich sztuczek pani Thomas, ten żeński Harpagon nie wydał ani franka. Wtedy Thomas wpadła w złość:

— Łaskawa pani mogłaby uratować raj!

— W jaki sposób? — zapytuje stara skąpica.

— No bo pani napewnoby sama zjadła jabłko — nie podzieliwszy się z Adamem!

*

Ogólne zdziwienie budzi podobno brak nazwiska Jana Kiepury na liście osób odznaczonych wawrzynem PAL... za krasomówstwo.

*

W drugim dniu konferencji brukselskiej część delegatów zajmowała zdecydowanie negatywne stanowisko wobec wszystkich projektów.

— Czego panowie chcecie właściwie? — zawołał delegat amerykański Jordan.

— Chcemy, by dano Japonii możność nawiązania bezpośredniego kontaktu z Chinami!

— By Jove! — wykrzyknął jankes. Przecież Japonia od czterech miesięcy nic innego nie robi.

*

Kurt Bumke sprzedawał śledzie na rynku w Berlinie.

— Kupujcie moje śledzie! — woła — są duże i tłuste jak... Goering!

Aresztowano go i skazano na dwa tygodnie więzienia. Po odzyskaniu wolności Kurt Bumke znowu z beczką śledzi stanął na rynku. Otoczył go tłum ciekawych.

— Kupujcie moje śledzie! — zawołał Kurt, jak gdyby nic nie zaszło. Są duże i tłuste, jak... przed dwoma tygodniami!

MĘŻCZYŹNI

Ela wysłana została do pensjonatu dla dorastających panienek i wkrótce potem pisze do domu:

— Mieliśmy tu taki wielki bal u dyrektora. Z braku mężczyzn tańczyłyśmy ze swoimi nauczycielami".

DYPLOMACJA

— Dokąd tak śpieszysz, przyjacielu?

— Ach, miałem w domu taką wielką awanturę. Wyszedłem z tego wprawdzie obronną ręką, ale muszę za to żonie kupić nową suknię, a szwagierce torebkę.

— Nie rozumiem, dlaczego masz cokolwiek kupować szwagierce?

— Za to, że była neutralna...

MIŁOŚĆ

— Wiesz, Heniuś i Stefa pobrali się. Była to miłość od drugiego wejrzenia!

— ???

— No tak przy pierwszym spotkaniu Heniuś nic jeszcze nie wiedział o jej posagu.

TRUDNE PYTANIE

— Więc dobrze, panie kandydacie — mówi profesor, egzaminujący studenta medycyny — weźmy przypadek, że ktoś sobie ciężko odmroził nogi. — Stało się to na pustkowiu, w pobliżu niema nic. Co pan zrobi, żeby mu udzielić pierwszej pomocy?

— Natrę mu nogi silnie śniegiem, panie profesorze.

— Doskonale! Ale teraz, niech pan sobie wyobrazi, że to się stało w lesie, podczas upalnego dnia i że wokoło nie ma wcale śniegu?

---

tychmiast po goleniu. Zwykle w ciągu miesiąca długość włosów na twarzy dochodzi do połowy cala. Włosy nigdy nie rosną prostopadle do skóry, lecz zawsze pod kątem 30—60 stopni. Dlatego też goląc się należy trzymać ostrze pod kątem 20—25 stopni do twarzy.

Czy stosując się do tych przepisów, napewno będziemy się dobrze golić? Nie wszystkim możemy to zaręczyć. Wiele bowiem zależy od twarzy: są twarze, które łatwo ogolić i takie, które jakby stawiały opór brzytwie. Lud dawno wie o tym i w znanym przysłowiu powiedział, że jednemu szydła golą, a drugiemu brzytwy nie chcą.

Kongres nacjonalistów indyjskich



W tych dniach odbył się w Kalkucie kongres nacjonalistów indyjskich. Na zdjęciu naszym widzimy grupę wybitnych uczestników kongresu: ostatni na prawo — to przewodniczący kongresu Jawahrlal Nehru obok siostra jego, pani Vijaylakahmi Pandit — pierwsza kobieta—minister w Indiach.

Wywiad z Colette

„NIENAWIDZĘ PISANIA!" - mówi świetna pisarka francuska

Współpracownik „Les Nouvelles Littéraires" Pierre Lagarde odwiedził w tych dniach Colette, autorkę głośnych powieści. Colette należy obecnie do najpopularniejszych pisarek we Francji. Książki jej są rozchwytywane przez czytelników, a cała krytyka wyraża się o jej talencie z wielkim uznaniem. Coletta zasiada w wielu poważnych instytucjach literackich i jest nie tyle „rasową" ile — zawodową pisarką. Colette nie zajmuje się niczym innym jak tylko pisaniem swoich książek, które stanowią dla niej źródło dochodu. Tak jest, autorka „Chéri" przyznaje się, że gdyby nie warunki życiowe, zmuszające ją do zarobkowania literaturą nigdyby nie pisała.

— Ja nienawidzę pisania, oświadczyła panu Lagarde; — piszę z trudem i opieszale. Wolałabym wszystko inne — szyć, gotować, uprawiać ziemię, nawet zarabiać rzemiosłem — byle tylko nie pisać! Ale już tak złożyło się i teraz trudno mi wyrwać się z tego zaklętego kręgu... Colette przepada za kotami i ma naturę prawdziwej kotki: rozciągnięta na otomanie, przykryta puszystym futrem, trzyma w ręku odkręcone pióro wieczne, dotykające niebieskich kartek. Wśród tych kartek, rozrzuconych po tapczanie, usadowił się kot i gospodaruje jak u siebie: mnie i przewraca kartki, drze, a Colette rozmawia ze swoim przyjacielem i kreśli mozolnie zdanie za zdaniem, nieomal słowo po słowie. Po pokoju przechadza się piesek, w obroży ozdobionej dzwoneczkami. Colette uspokaja go raz po raz i mówi do pana Lagarde: widzi pan, on to robi mi naumyślnie!

Na sakramentalne pytanie, nad czym pracuje obecnie, Colette wzdycha: pisze się coś... sama jeszcze nie wiem co z tego wyniknie. Czy powieść czy nowela. W ogóle nigdy nie piszę według planu z góry powziętego. Nigdy również nie piszę takich rzeczy, które już wydarzyły się w życiu. Literatura powinna być prototypem dla życia a nie odwrotnie.

Spod futra wysuwa się bosa stopa... Wie pan, nigdy inaczej nie potrafię pisać jak na bosaka! Miałam to dziwne przyzwyczajenie od lat najmłodszych. Włożenie obuwia, choćby rannych pantofli, paraliżuje wprost myśli. A do tego język francuski — to chyba najtrudniejszy z języków! Nie znam obcych języków na tyle dobrze, aby móc na to przysiąc, ale tak mi się wydaje. Pisać dobrą francuszczyzną jest bardzo ciężko.

— Czy za młodu pisała pani wiersze? — Nigdy! Nawet najmniejszego sonetu! Może dlatego że zawsze nienawidziłam pisaniny i nie byłam w młodości zmuszona do pisania, jak teraz. Cóż robić! Życie jest twarde! — Colette bierze pióro. Niebieskie świstki, mające rzekomo dodatnio wpływać na jej samopoczucie, wyciąga spod kota i kładzie na pulpicie. Kot mruczy, Coletta zaczyna z nim rozmowę. Pierre Lagarde wycofuje się cicho, gdyż wie, że z tych rozmów rodzi się zawsze jakieś dzieło sztuki. Ulubiona bura kotka Colette inspiruje zawsze swoją panią. Kotka mruczy. Coletta odpowiada jej mruczeniem: Ach, ta przeklęta pisanina!...

Teatry i Kina

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Wielki miłość" Molnara.

TEATR ŻYDOWSKI (BOCHEŃSKA 7)

Czwartek: „Złoty sen" Es-Ena.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Ślubowanie" (Tkijas kaf), (Turkow, Katsch, Dina Halpern).

APOLLO: „Moja Panna Mama" (Danielle Darrieux).

ATLANTIC: „Pasażerka na gapę" (Shirley Temple) i Promienie zagłady (Ralf Bellang)

BAGATELA: „Niebezpieczny kochanek" (Pat O'Brien) oraz rewia "Plotki Krakowa".

DOM ŻOŁNIERZA: „W zamieci żelaza i ognia"

PROMIEŃ: „Atak o świcie" (Errol Flynn, Kay Francis).

STELLA: Otchłań zgrozy".

SZTUKA: „Spotkali się w Paryżu" (Claudette Colbert, Melvyn Douglas i in.).

WANDA: „Gdy kwitną bzy" (Jeanetta Mac Donald, Nelson Eddy).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Wołkowski o sezonie hokejowym

Wywiad z czołowym hokeistą polskim

Czołowy hokeista polski wypowiada się na łamach prasy o nadchodzącym sezonie hokejowym i drużynie Cracovii.

Tematem, który w tej chwili najbardziej interesuje Wołkowskiego, jest wybór nowego kapitana sportowego PZHL. Ustąpienie p. Sachsa uważa on za złe pociągnięcie; p. Sachs przygotował już odpowiednio sezon sportowy i z dotychczasowych kapitanów sportowych PZHL zdał najlepiej egzamin. P. Sachs posiadał rozległe stosunki sportowe z zagranicą.

— Jestem zdania — mówi p. Wołkowski, — że dobre wyniki na mistrzostwach w Londynie, to poniekąd duża zasługa p. Sachsa i ówczesnego kierownika ekspedycji p. dyr. Janowskiego z Katowic. Szkoda wielka, że obaj wycofali się z zarządu PZHL.

Jeśli chodzi o Cracovię, to nastąpiła w ciągu lata zmiana kierownika sekcji. Na miejsce Szembeka przeniesionego służbowo do Tarnopola, wybrany został p. Voigt, człowiek znający nas i nasze bolączki. O tegorocznym sezonie myśleliśmy już bardzo poważnie, bo już w sierpniu rozpoczęliśmy intensywną zaprawę. Chcemy bronić zdobyty w ub. roku tytuł mistrzowski. W drużynie na ogół nie zajdą zmiany. Skład będzie następujący: Maciejko, Czarnik, Michalik, Kowalski, Wołkowski, Marchewczy, Stachura, Balcer, Józefowicz.

Pierwszy mecz rozgrywany z Dębem w Katowicach, z którym zawarliśmy pakt współpracy i zamierzamy z nim urządzać poważniejsze imprezy. W tej chwili program nie został jeszcze skrystalizowany. Otrzymaliśmy m. inn. zaproszenie od ministra Szwecji „Soedertalae", na kilkudniowy turniej w czasie Świąt Bożego Narodzenia po Szwecji. Pertraktują z nami Szwajcarzy, no a w kraju chętnie chcieliby nas zobaczyć, tylko jak będą warunki po temu.

Szwedzi przyjeżdżają

Została ustalona drużyna hokejowa AIK, która w przyszłym tygodniu wybiera się na tournee do czterech państw: Niemcy — Polska — Czechosłowacja — Węgry, Pierwsze dwa mecze rozegrają Szwedzi w Berlinie 1 i 2 grudnia, następne dwa w Katowicach 4 i 5 grudnia, dalej dwa w Pradze i dwa w Budapeszcie.

AIK jest upoważniona do reprezentowania barw państwowych, zresztą w lutym br. występowała jako reprezentacja Szwecji na mistrzostwach świata w Londynie, a w składzie, który wyjeżdża na obecne tournee jest tylko jeden gracz, który nie nosił jeszcze koszulki reprezentacyjnej. Jest to beniaminek drużyny, lewoskrzydłowy Clas Thunström.

Reszta to stare repy, np. znany już polskim napastnikom z londyńskich mistrzostw świata, bramkarz Herman Carlsson, który grał w reprezentacji Szwecji aż 20 razy. Drużyna, która odwiedzi Polskę, jedzie w składzie: Svanberg i Carlsson (bramkarze), Nilsson, Engberg Wester (obrońcy), Thunström, Eriksson, Peteresen, Carlsson, Norberg i Andersson (napastnicy). AIK spodziewa się w Katowicach spotkać reprezentację Polski i mecze swe traktuje poważnie, do wyrównania bowiem pozostaje klęska londyńska 0:3.

—<>—

Gdy Betar wygrał mecz...

Skandaliczne awantury na boisku stryjskim

Pod presją graczy i fanatyków klubowych zmienił jeden z sędziów piłkarskich ze Lwowa wynik meczu, który odbył się ostatniej niedzieli w Stryju. O mistrzostwo A-klasy Podokręgu Podkarpackiego odbył się w niedzielę mecz Betaru drohobyckiego ze Stryjanką, który miał przebieg normalny do 85 minuty do stanu 2:2. Kiedy goście (Betar) strzelili trzecią bramkę, którą sędzia uznał i wskazał na środek boiska, podbiegli do niego zawodnicy i kibice Stryjanki zajmując groźną postawę. Gospodarze twierdzili, że tuż przed strzeleniem bramki bramkarz ich został kopnięty przez napastnika gości i nie mógł bronić, na potwierdzenie swych słów wskazali na bramkarza, który faktycznie leżał na ziemi i wił się z bólu.

Sędzia powyższego momentu nie widział i wedle niego nic podobnego nie miało miejsca, chcąc jednak uniknąć pobicia, zarządził rzut wolny, stwierdzając „była bramka, ale jeżeli żądacie to dam rzut wolny a resztę rozstrzygnie Wydział Gier i Dyscypliny". Cały przebieg sędzia opisał w sprawozdaniu sędziowskim, podając wynik 3:2 dla Betaru.

Narciarze polscy wezmą udział w mistrzostwach FIS

Polski Zw. Narciarski zdecydował się ostatecznie wysłać drużynę polską na mistrzostwa FIS do Lathi (Finlandia) i na mistrzostwa zjazdowe do Engelbergu. Stworzoną zostanie niebawem drużyna reprezentacyjna, której treningi poprowadzi trener norweski w skokach i trener austriacki w biegach zjazdowych.

Legia jeszcze nie jest mistrzem Warszawy

W mistrzostwach bokserskich Warszawy zaszły niespodziewanie komplikacje. Mecz Legia —Fort Bema wygrany przez Legię walkowerem 16:0 został na skutek odwołania Fortu Bema unieważniony.

W ten sposób na pierwsze miejsce w tabeli wysunęła się Polonia. Chcąc utrzymać mistrzostwo Legia musi wygrać mecz z Fortem Bema w bardzo wysokim stosunku. Nieznaczne zwycięstwo nie pozwoli wojskowym na wysunięcie się przed Polonią.

Legia z kolei złożyła w tej sprawie protest do Polskiego Związku Bokserskiego. W razie odrzucenia protestu, Legia już po losowaniu mistrzostw bokserskich Polski może być pozbawiona tytułu mistrza.

Europa czy Ameryka?

Kto jest lepszy w lekkoatletyce

Jak wygląda porównanie wyników lekkoatletów amerykańskich w roku poolimpijskim z wynikami ich w czasie Olimpiady berlińskiej i w jakim stosunku pozostają one do najlepszych wyników europejskich?

Po przejściu Owensa do obozu zawodowców palmę pierwszeństwa wśród sprinterów amerykańskich dzierży czarny Johnson. Najlepszy jego czas to 10,2, gdy czas Owensa w Berlinie był gorszy o 0,1 s. Johnson przegrał wprawdzie ze Szwajcarem Haenni, ale jest na pewno najlepszym sprinterem na świecie.

400 m. wygrał w Berlinie Wiliams w 46,5. W tym roku czasu tego nie osiągnął nikt w Ameryce ale trzech ludzi Benke (46,7), Woodruff (46.7) i Mallot (46,8) ma czas niżej 47 s., a cała plejada biegaczy robi między 47 i 48 s. Europa jest tu jednak tylko nieznacznie zdystansowana.

Na 800 mtr. Robinson (1,48,9) i Woodruff mieli czasy wyraźnie lepsze od Lanzlego 1,50,5 i Harbiga 1,50,9.

Średnie dystanse przyniosły triumf Europie dzięki świetnemu rekordowi Woodersona na 1 milę. Długie dystanse, jak zwykle dzięki Finnom względnie Szwedowi Johnsonowi dają supremację Europie.

Ameryka ma nadal zdecydowaną przewagę w skokach.

Wzwyż czarny Walkers ma rekord świata 209, w tyczce zwycięzca olimpijski Meadows i Seston z wynikiem 454 stoją zdecydowanie na czele, konkurować z nimi może tylko Japończyk Oe (435). Europejczycy kroczą dopiero na dalszej pozycji. W skoku w dal natomiast nie może sobie Ameryka znaleźć zastępcy po odejściu Owensa.

W rzutach Amerykanie przeważają w kuli, ale Europa jest zdecydowanie lepsza w oszczepie (Nikkanen i Jaerwinen) i w młocie (O Callaghan).

—<>—

Jugosławia remisuje ze Skandynawią

Mecz tenisowy rozegrany w Sztokholmie pomiędzy reprezentacją Skandynawii a Jugosławią zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 3:3. Po drugim dniu prowadziła Jugosławia 2:1. Ostatniego dnia udało się Skandynawom wyrównać wyniki ostatniego dnia:

Pallada — Wallen 6:4, 6:2

Schroeder — Puncec 6:2, 6:1

Haanes, Rohlsoson — Pallada, Mitic 7:5, 6:2.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kauter.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.
Adres Wydawnictwa: Kraków, Orzeszkowej 7. — Telefon 102.79.